

# Podróż na bocianie

Daneczkowi, choć tak mały,  
Dziwnie ciasne się zdawały  
Bielonego domku ściany,  
Dziwnie niski dach słomiany,  
Więc pomyślał: „Wiem, co zrobię,

No i poszedł.- Stał nad rzeką  
Domek Danki niedaleko,  
A że zwykle do podróży  
Jest potrzebny statek duży,  
O czym łatwo z Robinsona  
Każdy, kto chce, się przekona,  
Więc skierował .. / danek kroki  
Nad brzeg stromy i wysoki.

Tutaj wszakże niespodzianie  
Osobliwsze miał spotkanie  
Z boćkiem w własnej swej osobie,  
Który trzymał kiełbica w dziobie.  
.. / danek w prośby: -Mój bocianie,  
Gdzie okrętów tu dostanie?

- Statków nie ma tu ni łodzi,  
Ale jeśli o to chodzi,  
To po dawnej znajomości  
Grzbietem służę jegomości.

Tu zatrzepał w wielkie loty.  
No, cóż było do roboty?  
.. / danek skoczył jak na konia  
I pomknęli het, nad błonia!

Szczerze powiem moje zdanie:  
Licha podróż na bocianie!  
Ledwie rzekę przelecieli,  
Ledwo wioska się zabieli,

Ledwie żaby skrzekną w błocie,  
Już ustaje bocian w locie  
I z klekotem w trawy spada:  
– Popas tutaj! Niech pan zsiada!

Bardzo jeszcze wielka łaska,  
Jeśli dziobem choć zakłaska  
I ostrzeże pierwej o tym,  
Że popasać chce nad błotem!  
Bo gdy żabie się niebodze  
Zdarzy spotkać z nim na drodze,  
To o jeźdźca ani pyta:  
Prosto w moczar brnie, i kwita!

A cóż! Każdy ma gospodę:  
Dom – kto dom, a bocian wodę.  
Sprzykrzył ../danek te reduty:  
Mokre nogi, mokre buty...  
Gdy więc bocian krąg zatoczył,  
Puścił go się, z grzbietu skoczył  
I zmęczony długim lotem  
Za domowym stoi płotem.